

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.

Za odnośnienie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.

ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.

Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.

Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.

Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmonitu lub jego miejsce 50 kop.

Nadstawki za jeden wiersz garmonitu lub jego miejsce 1 rb.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitu 3 kop.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

HOTEL RZYMSKI

WARSZAWA, NOWO-SENATORSKA № 1,
po gruntownej przebudowie otwarty został. 20—548—11
ŚWIATŁO ELEKTRYCZNE. WINDA. CENY od Rb. 1.25.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz.

Dzisiaj Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546—28

18 i 19 marca

w gmachu cyrku na Łukiszczach odbędzie się na korzyść domu
Ś-tej Jadwigi spożywczy 7—646—4

„JARMARK KRAKOWSKI“

Z rozlosowaniem **3000** fantów, między którymi
będą: krowy, cielęta, owce, barany, szynki i t. d.
Wejście 20 kop. Los 25 kop.

SALA MIEJSKA

W Czwartek 15-go Marca 1907 roku
odbędzie się
KONCERT

planistki Jadwigi Abłamowicz, primadonny opery warszawskiej p. Mroczkowskiej
i 1-o skrzypka orkiestry Filharmonji Warszawskiej
JÓZEFA OZIMIŃSKIEGO.

Bilety po Rb. 3, 2.50, 2, 1.50 i 1 wcześniej nabywać można w Cukierni Sztrała
Ś-to Jerski prospekt. Dla uczniów wejście na salę 20 kop.

Fortepjan koncertowy Beckera ze składu J. Zawadzkiego w Wilnie.

W piątek 16-go marca 1907 roku w sali klubu Poleskiego
odbędzie się 3—671—1

Wieczór operetkowy

z udziałem pierwszorzędných artystów Warsz. Teatru rząd. „Nowości“.

Heleny Bogorskiej primadonny, premjowane
Józefy Bielskiej piękności,

oraz Wincentego Rapackiego (syna) 1 tenora.

Bilety do nabycia w księgarni W-nego Zawadzkiego.

ZGUBIONO PORTMONETKĘ

w nocy z 9-go na 10-ty marca bez pieniędzy z czterema kluczami i kwitami pocztowymi na różne sumy. Łaskawy znalazca zechce oddać w Redakcji „Dziennika“ za nagrodą 15 rb. 3—666—1

ś. p. Stanisław Chelchowski.

Społeczeństwo polskie poniosło bolesną stratę. W sobotę o 3 rano zmarł w Ciechanowie ś. p. Stanisław Chelchowski.

Urodzony w roku 1866 w rodzinie majatku w Chojnowie w ziemi płockiej, ś. p. Stanisław nauki szkolne pobierał w Mławie i Warszawie, gdzie potem w roku 1888 ukończył chlubnie wydział przyrodniczy. Oddawał się z zamiłowaniem botanice i pociągala go ku sobie praca naukowa. Ale jednocześnie interesował się żywo sprawami politycznymi i już na ławach uniwersyteckich zawierał bliskie stosunki z redakcją „Głosu“, którego też został niebawem współpracownikiem. Zostawszy członkiem tych organów grupował, brał on gorliwy udział w pracy narodowej, zwłaszcza w sferze ludowej.

Poczucie obowiązków obywatelskich skłoniło go ostatecznie do porzucenia kariery naukowej, choć do końca życia zajmował się dorywczo badaniami botanicznymi. Osiedl na roli i stał się wzorowym ziemianinem-obywatelem.

Dążąc do podniesienia rolnictwa krajowego, zakłada w Chojnowie na wspólnie z sąsiadami rolniczą stację doświadczalną, potem znowu bierze gorliwy udział w świeżo założonej sekcji rolnej Tow. popierania przemysłu i handlu, które w przeciągu kilkunastu lat zastępowała brak Towarzystwa rolniczego, na które rząd pozwolenia nie dawał. Niebawem też

wybrany został na prezesa tej sekcji i to mu dawało ogromny wpływ na postępowe żywioły ziemianinów; gdy rząd pozwolił na otwarcie gubernialnych towarzystw rolniczych, wziął on znowu czynny udział w pracach towarzystwa płockiego. Marzeniem jego, jak i wszystkich dbałych o postępy kraju ziemian, było założenie centralnego Tow. rolniczego na Królestwo Polskie. Władze stanowczo się jednak temu opierały, ś. p. Chelchowski z gronem innych światowych ludzi starał się przynajmniej zawierać bliskie stosunki pomiędzy towarzystwami gubernialnymi, co mu się też udało.

Nadszedł wreszcie okres wolnościowy, nowe życie rozpoczęło się w kraju, zaczęły się organizować stronnictwa polityczne. Ś. p. Chelchowski odegrał wówczas poważną rolę. Pociągnął on w szeregi stronnictwa demokratyczno-narodowego poważny zastęp ziemian, tem samem przyczynił się bardzo do tego solidaryzowania interesów różnych warstw społecznych, do tej jednoci narodowej, które ocaliły społeczeństwo nasze od zupełnego rozbitcia. W charakterze jednego z przywódców stronnictwa demokratyczno-narodowego został też wybrany do pierwszej Dumy. — Wybory jednak w ziemi płockiej odbyły się bardzo późno i ś. p. Stanisław był w Dumie przez czas krótki.

Chciano go bardzo wybrać w r. b. ponownie, stanowczo jednak odmówił, jak rzekł się raz jeszcze zaproponowanej mu profesury w Uniwersytecie Jagiellońskim. Nęciła go rzecz inna. Nastąpiła wreszcie możliwość założenia Centralnego Towarzystwa Rolniczego i oddał się on pracy organizacyjnej z całym zapałem energicznej swej natury. Towarzystwo to nabrało tem donioślejszego znaczenia, że dokoła niego zgrupował

się miały powstające tak licznie kółka rolnicze. Towarzystwo Centralne tedy stawało się organizacją całej warstwy rolniczej i w ten sposób przewyższało bodaj doniosłością Towarzystwo rolnicze, które odegrało przed powstaniem 1863 r. tak wybitną rolę w dziejach naszych i które przez Wielopolskiego rozwiązane zostało.

Powołano go na prezesa tej nowej instytucji. Na tem zaszczytnem, ale trudnem stanowisku byłby niewątpliwie oddał ogromne usługi sprawie narodowej. Niestety, śmierć usunęła go z tego świata właśnie w chwili, gdy nowa praca dopiero się przed nim otwierała. W chwili, gdy był najpotrzebniejszy. „Bo należy powiedzieć pisze „Gazeta Polska“ — że Chelchowski w tej pracy, którą on podjął, nikt dziś zastąpić nie może. To jest miarą wartości tego człowieka i miarą straty, jaką kraj ponosi“.

Projekt grup parlamentarnych.

Petersburg, 11 (24) marca.

Jesteśmy w fazie konsolidowania się środka, tego centrum, które na swe barki ma wziąć całkowity prawny ciężar prac, a szczególnie kierownictwo polityki parlamentarnej.

Szczegółem charakterystycznym jest, że prawdziwy środek stanowią z jednej strony ogólnopolskie centrum (będące zarazem centralistycznym pierwiastkiem), a następnie 2 grupy narodowościowe: Polacy i mułmanie, wreszcie kozacy.

Oczywiście wartość każdej z tych grup, jako siły parlamentarnej jest niejednakowa. Najbardziej zwartą i stromowaną jest grupa polska.

Mułmanie organizują się dopiero, przyczem należy zaznaczyć, że jednostki najradzykalniej usposobione (jak socjal-demokraci, socjaliści rewolucyjni i t. d.) odłączyły się, wskutek czego mułmanie przedstawiają w obecnej chwili ilość głosów 34—36. Grupa ta, podobnie jak i Polacy, należy do opozycji, a że zespolenie jej nastąpiło na gruncie narodowościowym, więc tembardziej zbliża się do nas. W danej chwili mułmanie kończą swoją organizację na zasadzie wspólnego programu, określonego dość ściśle i wzorowanego na ustroju Koła polskiego. Mają więc na pierwszy plan wysuniętą ideę narodowości, jako ogniwo, łączące ich wszystkich; nie wolno im w wystąpieniach na zewnątrz łamać solidarności, oraz należą członkom do innych partii i grup. To im daje jednak wolną rękę w sprawach agrarnych, co zresztą jest naturalnym skutkiem najrozmaitszych warunków ekonomicznych, w jakich żyją ci ludzie, rozróżnieni małymi grupkami na olbrzymie przestrzeniach.

O wiele mniejszą i słabszą organizację mają kozacy. Wielu z nich należy do innych partii, zresztą nie ma wśród nich tak wyraźnego wspólnego tła narodowościowego, jak u mułmanów. Jest ich w grupie 22.

Z natury rzeczy, ze wspólnych dążeń trzech powyżej wymienionych grup wypływa, że Polacy będą najbliższą i najczęściej isą razem z mułmanami, jako naturalnymi sojusznikami w sprawach takich, jak równouprawnienie narodowości i wyznań, autonomji etc. Z zimi więc związek będzie ściślejszy, gdy jednocześnie kozacy stoją już nieco dalej i luźniej z nami są związani.

Kadeci stanowią dziś 88 głosów, ponieważ odpadło od nich 6 mułmanów (którzy nie mogą należeć do innej partii, prócz mułmańskiej) i 2 kozaków. Niemniej jednak to wystąpienie, formalnie raczej, wskazuje, że naogół, obie grupy i mułmańska i kozacka, stoją blisko partii wolności ludu i w dalszym ciągu z nią kontakt utrzymują.

Jakież są, wobec takiej konfiguracji stosunków centrum, widoki sojuszy i bloków na przyszłość, spytałem w przygodnie zebranej grupie naszych posłów?

Bloki mogą być tylko czasowe, dla każdej poszczególnej sprawy, vom Fall zu Fall, jak mówią Niemcy. Jeśli jednak chodzi o poszczególne kierunki prac parlamentarnych, to można już dziś (zwłaszcza po dwóch posiedzeniach) cośkolwiek powiedzieć.

Na pierwszy plan wysuwa się sprawa zagwarantowania ustaw konstytucyjnych, którą naturalnie będzie popierało wielu posłów z poza centrum. Sam środek stanowi pokazną siłę 192 głosów (kadeci 88, Polacy 46, Mułmanie 36, kozacy 22), a z „sympatykami“ kadetów — z górą 200. Ponieważ, zaś napełnia przyłączać się tutaj trudowicy (50) i bezpartyjni z częścią prawicy (+— 70), przeto naogół tę sprawę poprze przeszło 300 głosów i to dość zwartych.

Ze strony partii skrajnych przewidywana jest w kwestji ustaw konstytucyjnych stała opozycja socjal-demokratów, którzy tym sposobem znowu znajdują się w parze ze skrajną prawicą.

Co do socjalistów ludowych i rewolucyjnych, to możliwem jest, że z pewnemi zastrzeżeniami będą oni popierali ustawy konstytucyjne. Naturalnie liczyć na nich na pewno nie można, ale większość i tak jest zapewniona.

Zupełnie już inaczej przedstawiają się sprawy ekonomiczne.

Co się tyczy sprawy agrarnej, to samo wyłączenie jej z ogólnej zasady solidarnego głosowania u mułmanów wskazuje, jak dalece głosy i idee mogą się tutaj rozprzyszczyć.

Wogóle niema tu żadnej jednolitości, żadnego istotnie opracowanego programu takiego, któryby nawet na niewielkiej względnie przestrzeni mógł zaspokoić żądania klas wszelkich i który tym sposobem w każdym niemal punkcie swoim nie wzbudzałby opozycji silnej i skutecznej. Zachodzi tu kolosalna kolizja i różnica interesów różnych klas i stanów, a następnie różne punkty widzenia i pogmatwanie pojęć.

Projekt „34“ np., chociaż jest pod wieloma względami kopją zeszlornego projektu trudowików, zawiera w sobie dosyć rezultatów ścierań się zdań w pierwszym parlamencie. Szczególniej plastycznie uwidatnia się to w punktach, zastrzegających głos decydujący dla ludności miejscowej. Jest tu bezwzględnie dużo polskiego wpływu i argumentów naszych mówców, które tak przekonująco głosili, że narzucanie zasad z zewnątrz, uchwalanie iyczałtem — i wedle ogólnych szablonów reform dotykających ludności bezpośrednio, byłoby najgorszym, najdalej idącym objawem biurokratyzmu i niewoli.

Powstaną inne projekty agrarne, rządowy wreszcie projekt, zasadniczo różny od skrajnych propozycji i w ścieraniu się zdań na gruncie spokojniejszych, bądź co bądź, niż w roku zeszyłym, należy przypuścić, będzie można dojść do jakiego takiego porozumienia.

Ważną gałąź reform społecznych obejmje ustawodawstwo robotnicze. Teraz właśnie zjazd przemysłowców opracował je bardzo drobiazgo-

wo w komisjach, zwołanych przez ministra Filosofova, przyczem wyszły na jaw rozmaite charakterystyczne i pouczające wysoce szczegóły.

Oto przemysł polski, w osobie właścicieli, dyrektorów i kierowników wielkich fabryk, kopalń i zakładów, wypowiedział się za daleko idącymi reformami liberalnemi, gdy jednocześnie moskiewski broni się wszelkimi siłami przeciwko zmianom, trochę tylko liberalniejszym.

Skoro te projekty wejdą na porządek dzienny, należy oczekiwać znów innej konfiguracji sojuszy, niż w sprawie agrarnej.

Tak więc radykalni zwolennicy wywłaszczeń rolnych mogą się doskonale znaleźć w szeregu zachowawczych, skoro będzie mowa o reformach robotniczych.

Trudnem i przedwczesnem byłoby charakteryzowanie na przyszłość (nawet względnie bliską) stosunku Izby do rządu.

Pewnem jest atoli, że Izba stanowiąca zdeklarowani opozycjoniści, co znów nie wyłącza, że niekiedy rząd będzie się stosował do wniosków tej większości. Vice-versa, ta część opozycji, dla której dziś już obojętnym jest skąd dobry projekt pochodzi, byłaby w rzeczy samej dobrym, a więc ta racjonalniejsza i chcąc pracować częściej posłów opozycyjnych nieraz poprze wniossek gabinetu.

Okaże się to prawdopodobnie zażąd. przy rozpatrywaniu projektów prawodawczych, z których na największe poparcie opozycji mogą rachować te właśnie, które będą istotnie pozytywne. Naturalnie, takie przygodne popieranie rządowych projektów nie będzie dowodziło abdykacji opozycji ze swego stanowiska zasadniczego wobec rządu. Przeciwnie. Sama idea opozycji, ujawniającej się nie z zasady, ale w razie istotnej tylko potrzeby, na takim postawieniu kwestji tylko wygra — zaś sama opozycja nabierze bez porównania większej siły moralnej.

Nie zaskodzą tu w niczem zjadliwie artykuły i szczucie skrajnej lewicy, która nieomieszcza rzucac na umiarkowane partje insynuacji, nazywając je rządowymi i t. d. —

Ostatnie wypadki upoważniają do przypuszczenia, że Izba będzie istniała i, że w takim razie nieraz będą miały miejsce fakty, niebawem w roku zeszyłym, w rodzaju ostatniego zaaprobowania przez Stoliypina wniosku Rodiczewa, gdy ten ostatni wcale niedowzuszczanie rzucał niemal wyzywające zdania pod adresem rządu i płonnych obietnic i oświadczeń tego samego ministra.

Wogóle można stwierdzić, że Izba, bez różnicy partji, trwać chce; na to dowodów mamy bez liku. Nie trudno dowiedzieć, że i rząd dziś musi pragnąć utrzymania Izby, choćby ze względu na trudności finansowe i na konieczność wyjednania zatwierdzenia budżetu, bez czego o kredycie mowy niema. Gdyby ta nadzieja kredytu miała zawieść, to mogłaby zniknąć i troska rządu o byt Izby.

Budżet jest wszakże dość niebezpieczną skalą podwodną. Przy dyskusjach nad różnymi pozycjami, a zwłaszcza przy sprawozdaniu za rok ubiegły, mogą zająć komplikacje po — aże bardzo.

Ale... wszystko idzie wogóle ku utrwaleniu fundamentów pod tą budową konieczną, jeśli ma być mowa o jakichkolwiek reformach.

W. Dw.

WILEŃSKIE TOWARZYSTWO ROLNICZE.

Walne zgromadzenie (11 b. m.) było dość liczne (przeszło 80 osób) i ożywione. Poruszane jednak spr-

wy i tematy nosiły charakter ogólny, zaś ściśle rolnicze, jak zawsze, tak i teraz nie były prawie dotknięte. Zmieniająca się forma ustroju państwowego przynosiła taką masę zagadnień i spraw ogólnych, że absorbują całkowicie i spychają rzeczy ściśle rolnicze z porządku dziennego.

Tymczasem tak być nie powinno. Jeżeli nie zabierzemy się do podniesienia rolnictwa w kraju, nie przystosujemy naszych gospodarstw wszelkich rozmiarów do zmieniających i zmieniających się wciół, co jest własnością życia, warunków ekonomicznych i społecznych, jeżeli nie zaprowadzimy racjonalnej gospodarki, odpowiadającej naszym warunkom, to wszelkie ogólne zagadnienia coraz więcej będą miały znaczenie akademickie, kraj będzie myślał do niedzieli i niemocy ekonomicznej, a z tem i wszelkiej innej. Jeżeli gdzie, to tembardziej u nas rolnictwo jest podstawą bytu, jest kwestją naszego życia.

Tak dużo prawi się o wywłaszczeniu, poruszono wszelkie niemal za i przeciw, wszelkie sprężyny i środki, lecz cóż to wszystko pomoże, jeżeli rolnictwo upadnie, przypomina sobie starca kalekę, a tu trzeba siły młodzieńczej i zdrowia. Wszak zła gospodarka wywłaszczy nas sama i to tak ostatecznie i radykalnie, jak żadne prawo przymusowe.

Żeby dać możność Towarzystwu rolniczemu wejść na normalne tory, trzeba uwolnić je od zagadnień ogólnych od prowadzenia polityki agrarnej. Tę sprawę należy przekazać innej instytucji. Zagadnienia te są pierwszorzędnej wagi; tu nie chodzi tylko o rozdział gruntów, ale o drogi, taryfy, cła, warunki prawne, o cały szereg spraw agrarnych. Ta instytucja łącznie z Towarzystwem rolniczym wzajemnie wspierając może wywabić z tej matni, w jakiej dziś jesteśmy.

Stworzenie takiej instytucji poruszył p. Jałowiecki młodszy w swym gruntownym referacie o stworzeniu, że tak nazwę „Związku rolników” na modłę istniejących w innych krajach — Ameryce, Szwajcarii, Niemczech (Bund der Landwirte). Związek taki w myśl p. Jałowieckiego winien obejmować wszystkich rolników od drobnego zagrodnika do posiadacza latyfundiów.

Związek taki ma zająć się interesami i sprawami zawodu rolniczego, bronić interesów tego zawodu wszędzie czy to będzie dotyczyło prawodawstwa, czy finansów, traktatów handlowych międzynarodowych, podatków, oświaty i t. d. Niepodobna tu całego ogromu spraw wyczerpać, bo odbieglibyśmy jeszcze bardziej od sprawozdawczego charakteru niniejszego artykułu. Towarzystwo Rolnicze, rozumiejąc doniosłość sprawy, przyjęło myśl p. Jałowieckiego z uznaniem i na wniosek p. Kończy wybrano komisję, złożoną z pp. Kończy, Bortkiewicza, Świąckiego, Jałowieckiego i Pawłowskiego, dla opracowania tej sprawy i złożenia przyszedłemu zebraniu projektu i wniosku.

Drugą pierwszorzędnej wagi sprawą było szczegółowe sprawozdanie instruktora Kółek rolniczych p. Zawiszy Czarnego. Sprawozdanie podkreśla, że w ciągu krótkiego czasu niespełna roku zawiązano w naszej gubernji 30 Kółek i że włościanie chętnie garną się do nich.

Nacisk kładł sprawozdawca na zakładanie sklepików. Zapewne jest to rzecz pożądana, lecz głównym zadaniem kółek, jak podkreślił zabierający głos w dyskusji p. Pawłowski, opierając się na długoletniej praktyce galicyjskich Kółek, których był instruktorem jest podniesienie gospodarstw samych, sprowadzenie ich na racjonalne drogi użytkowania gleby i inwentarza, na wytworzenie dobrych gospodarstw włościańskich — to da włościanom byt pewniejszy i lepszy, niż nowe nadziały przy złej gospodarce i braku kredytu. P. Zawisza bardzo racjonalnie zwracał uwagę na tę ostatnią sprawę, bo bez kredytu krótkoterminowego i zastawniczego długoterminowego drobne gospodarstwa nie będą mogły należycie rozwinąć się.

W dalszym ciągu referent odczytał projekt zorganizowania głównego zarządu Kółek. Projekt przedłożony nieco, zwłaszcza wobec niemal kompletnego braku funduszy, no i tak skomplikowany, ciężki, biurokratyczny, wzorowany w części na nieudanej organizacji Zarządu głównego Kółek galicyjskich, że trudno do przyjęcia. Zresztą, to rzecz przyszłości. Podczas omawiania sprawy o Kółkach zabrał głos nasz pasterz ks. biskup i godząc się z p. Pawłowskim co do sprawy sklepików przy kółkach, opierając się na doświadczeniu Kurlandji, oświadczył, iż sprawa Kółek leży mu na sercu, że dołoży ze swej strony starań i udzieli wszelkiego poparcia, w końcu zaznaczył, iż wysłał 2 księży z Grodzieńszczyzny i 2 z Wileńskiego dla zainicjowania się ze sprawą Kółek do Królestwa, Galicji i Poznańskiego. Zebrani przyjęli z wdzięcznością i uznaniem tak życzliwe wzięcie udziału ks. biskupa w tej doniosłej dla rozwoju naszego kraju kwestji.

Z innych referatów należy podnieść referat p. Szklennika o drobnym przemysle.

Odkładając resztę sprawozdania do numeru następnego, zaznaczyć musimy, że przeprowadzono wybory do Rady Towarzystwa na miejsce trzech z kolei ustępujących i p. Bałińskiego, który z powodów rodzinnych ustąpił. Wybrani zostali pp. Sienkiewicz i Pokrowski ponownie, oraz pp. M. Jałowiecki i Józef Pawłowski. Do komisji rewizyjnej są wybrani: E. Jasiński, I. Ciecierski, K. Salmonowicz, J. Janikowski i K. Kontrym.

J. Korwin.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś we wtorek, dnia 13 (26) marca Krystyn P. M. — według nowego stylu Ludgera B. W.

Jutro: Matyldy Król. Wd. — według nowego stylu Jana Damase.

— Nadbranie mina. W numerze niedzielnym „Kurjera Litewskiego” znajdujemy list p. pośta Chomińskiego, który w gruncie rzeczy jest niczem innem, jak bardzo delikatnem, ale stanowczem wezwaniem tego pisma do porządku. Admonicję p. Chomińskiego przyjmowane są wszakże przez „Kurjer” z wielką uprzejmością. Pismo to drukuje się nie tylko wbrew swemu zwyczajowi, bez żadnych urągaliwych dopisków, ale stara się nawet udać, że bierze słowa p. Chomińskiego za poparcie swego stanowiska w danej sprawie. Tak jest i obecnie. „Kurjer Litewski” stale bagatelizował i bagatelizuje uchwały Zjazdu Krajowego z d. 7 grudnia, dalej również stale przedstawia Koło Koronne, jako dążące do wyzyskania połów Polaków z Litwy i Rusi i do pozbawienia ich wszelkiej samodzielności i wreszcie również stale ostrzega, że posłowie nasi, wszedłszy w ścisłe stosunki z Kołem Koronnem, będą musieli poświęcić interesy krajowe. Szczególnie niebezpiecznym wrogiem wydaje się „Kurjerowi” prezes Koła Koronnego p. Dmowski, to też pismo p. Jankowskiego skwapliwie zamieszczało na swych szpaltach to wszystko, co przeciwko p. Dmowskiemu zmyślał p. Stefan Gorski, oraz to wszystko, co ktokolwiek i gdziekolwiek przeciwko niemu powiedział.

P. Chomiński przeczy wszystkim zapewnieniom „Kurjera”. Stwierdza on przedewszystkiem doniosłość orzeczeń Zjazdu Krajowego, które „w swoim czasie usiłowało zbagatelizować”. Następnie stwierdza, że w Kole litewsko-ruskiem panuje jedność i karność i że stosunek z Kołem Koronnem jest „jaknajlepszy”; stosunek ten ma być niebawem ujęty w ścisły regulamin.

„Pozycja nasza, pisze dalej p. Ch. — jako grona nielicznego, wybranego z kraju, gdzie podkład ludowy jest odmienny niż w Królestwie, nakłada na nas obowiązek liczenia się z temi odrębnymi warunkami. Rozumieją to i uznają posłowie z Królestwa, z prezesem Koła Koronnego p. R. Dmowskim na czele, politykiem rozsądnym, którego takt subtelny nieraz mieliśmy już sposobność ocenić.

Daje się niewątpliwie odczuć wzajemne oddziaływanie i Koło Koronne uwzględniła stanowisko, na którym interes krajowy stać nam rozkażał. Na posiedzeniach wspólnych obu Kół często bywają i Polacy posłowie do Rady Państwa, a to się przyczynia do wyświeatlenia naszej (względnie Polaków) bardzo trudnej sytuacji w Izbie Państwowej, złożonej z tak sprzecznych żywiołów, Izbie, w której prąd odśrodkowy i dośrodkowy jeszcze się nie wyjaśniły, chcące pracować i targanej przeciwieństwami skrajnych pojęć, uczuć, temperamentów.”

Wysłuchawszy tego wszystkiego, „Kurjer Litewski” powiada od siebie z najlepszą w świecie miną: święta prawda, zawsze to mówilem, że tylko ci demokraci narodowi chcą gwałtem poróżnić połów Polaków z Litwy i Rusi z Koroniarzami.

— Nowy metropolita polski. Dyrektor departamentu spraw duchownych wyznań obcych, p. Władimir, wyjechał do Rzymu w celu pertraktacji z Papieżem. Według pogłoszek podróż ta jest związana z

kwestją zgody rządu na naznaczenie nowego metropolity katolickiego i wielu innych kwestji, dotyczących spraw Kościoła katolickiego w państwie rosyjskiem.

— Zebranie wileńskiego Tow. Ogrodniczego odbędzie się d. 15 (28) b. m.

— Wieczór B. Prusa (S. O.) Spółnikiem się wczoraj na wieczór B. Prusa do Lutni Wileńskiej, przeto o głównej postaci, która wypełniła sobą wieczór cały — p. Kupieckiego w roli Ślimaka w „Placówce” mówić tu będą.

Jak wiadomo, B. Prus w tej powieści przedstawił walkę polskiego chłopca z wrogiem dlań elementem — z Niemcami — o ziemię. Tę walkę przeprowadził p. Kupiecki z całym realizmem i taką prawdą i z takim przejęciem się, że zwłaszcza ostatni ustęp sztuki, gdy pod wpływem polskiej kobiety, strzegącej zawsze praw i honoru swojego narodu — w danym zaś wypadku pod zaklęciem swej umierającej żony (p. Knoblauch) dokonywa danej jej obietnicy zachowania swej ojczystej ziemi i Niemców kuszących się o jej nabycie — przez wyżenia — był po prostu wspaniały.

Zespół zresztą wszystkich osób, występujących w tej sztuce, był bez zarzutu — panie Knoblauch i Kolańska, w roli obłąkanej, panowie Olasek, poczęści p. Lisiewicz, Kojalowiec i p. Nowicki w roli Żydów byli wyborni. Szczególnie ten ostatni. Pan Śmiałowski miał myśl szczęśliwą uzupełnić sztukę wprowadzeniem na scenę księdza, charakteryzując tem właśnie charakter religijny naszego ludu i w dobrej i w złej doli.

Stylizujemy, że „Placówka” ma być powtórzoną wyłącznie dla uczęszczającej naszej młodzieży, której szczerze radzimy wypełnić salę Lutni; p. Kupieckiemu zaś życzymy zasłużonego powodzenia w budzeniu poczucia narodowego obowiązku i bronięcia nie tylko ziemi ojczystej od wrogów, ale i wszelkich innych praw swoich.

— Z Towarzystwa Opieki nad dziećmi. W niedzielę odbyło się doroczne zebranie członków Towarzystwa Opieki nad dziećmi. Wybrałszy na przewodniczącego p. Dolińskiego, zgromadzeni uczcili przez powstanie pamięć zmarłych swych członków s. p. Wagnera, Syrwidę, Joczę i Bernatowiczę. Następnie odczytano szereg sprawozdań i przyjęto preliminarz na rok 1907, przedstawiony przez p. Rodziewiczę.

Prezes Towarzystwa p. Józef Montwiłł zawiadomił obecnych o zebraniu, że inżynier Kludjusz Hryhorowicz, dotychczasowy kierownik przytulku dla dzieci, z powodu nadwątłego zdrowia opuszcza swe stanowisko. Zgromadzenie, w uznaniu zasług p. Hryhorowicza, powołało go na członka honorowego. Do patronatu T-wa powtórnie zostali wybrani: pp. Montwiłł, Rodziewicz, Doliński. P. Ksawery Zubowicz usunął się z patronatu z powodu braku czasu, gdyż jest obecnie bardzo zajęty w Zarządzie miejskim jako zastępca p. prezydenta. Na jego miejsce wybrano p. Hryhorowicza. Kandydatami zostali: dr. Żabko-Potapowicz, oraz inż. Szklennik.

— Zebranie w sprawie komisji mieszanych. Dziś o godz. 8 w. w lokalu Taniej Kuchni żydowskiej ma się odbyć zebranie wszystkich wileńskich pracowników i pracowniczek biurowych w celu powzięcia uchwał w sprawie komisji mieszanych. Wiele pracowników biurowych o tem zebraniu nie jest poinformowanych, chociaż organizatorowie tego zebrania ogłaszają, że w razie zebrania się większości(?) pracowników biurowych uchwały jakie zapadną na tem zgromadzeniu mają obowiązywać wszystkich pracowników biurowych nawet nieobecnych.

— Nowe stowarzyszenie. Pp. Szelewicz, Frinkelsztajn i Rabinowicz złożyli do legalizacji w kancelarii generała gubernatora statut związku pracowników biurowych.

— Zapytanie telegraficzne o aresztowanych. Ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało okólnie rozporządzenie do wszystkich gubernatorów z żądaniem dostarczenia niezwłocznie drogą telegraficzną wiadomości o aresztowanych za naruszenie rozporządzeń obowiązujących administracyjnie, przytem wymagane jest dokładne wskazanie winy będącej powodem aresztowania.

— Z sądu wojennego. 13 (26) b. m. w sądzie wojennym wileńskiego okręgu rozpatrywane będą sprawy następujące: 1) żołnierza 105 Orenburskiego pułku, Mejduna, oskarżonego o rozbój, przywłaszczenie pieniędzy skarbowych i dezercję. 2) żołnierza 7 draguńskiego pułku Noworosyjskiego, Pawła Zmijowa, o-

skarżonego o złe prowadzenie się i zadanie lekkiej rany osobie prywatnej.

Dn. 14 (27) sprawa włościan powiatu nowogródzkiego Irzuna Filipczaka, Syczewskiego i Rodaka, oskarżonych z art. 1630-go kodeksu karnego i 279 zbioru praw wojennych.

— Zmiany w składzie sądu wojennego. Sędzia wileńskiego sądu wojennego - okręgowego generał - major Dombrowski został mianowany prokuratorem kazańskiego wojennego okręgowego sądu, a na miejsce po gen. Dombrowskim został mianowany pułkownik Jarmakowski dotychczasowy pomocnik prokuratora kazańskiego wojennego sądu okręgowego.

— Czas zmienić dorożki. W sobotę d. 10 (23) b. m. na ulicy Wielkiej zlamano się na dwie dorożki № 208, dwóch pasażerów wypadło z dorożki, ale na szczęście niebardzo się potuli.

— Wściekły pies. Onegdaj po południu na ul. Kalwaryjskiej, przy rynku Śniłskim, ukazał się wściekły pies, który uderzył pomimo urzędzonego nań polowania przez dwóch stojących w otoczeniu gawiedzi uliczników.

— Kradzieże. D. 11 (24) b. m. skradziono: Michałowi Orlickiemu (ul. Wilkowska № 70) konia wartości 100 rb.; Ludwikowi Wazgirdowi (ul. Popławska) ubranie, zegarek i biżuterję złotą wartości 180 rb.; Mowszy Jagłowskiemu (ul. Raduńska) bilet bankowy wartości 250 rb., weksle na 680 rb. i rzeczy wartości 120 rb.

— Śmiała kradzież. Dnia 11 (24) marca w południe do mieszkania Julji Landauńskiej (ul. Ogrodowa) podczas nieobecności właścicieli, zadzwoniono. Gdy służąca drzwi otworzyła, weszło czterech nieznajomych, którzy obezwładnili ją i zabrali z komody i biurka 42 rb. gotówkę, tuzin łyżek srebrnych, oraz biżuterję złotą wartości 80 rb.

— Na gorącym uczynku. D. 11 (24) b. m. w sklepie galanteryjnym Mowszy Szomera (ul. Stefana) jakiś klientka przy przeglądaniu towaru ściągająca kilka sztuk biżuterji. Nie uszło to uwagi właściciela sklepu, który amatorkę cudzej własności oddał w ręce policyj. Aresztowana w cyrkule oznajmiła, że jest Józefą Matusewiczową.

— Nożownictwo. D. 11 (24) b. m. do straganu handlarza lakociami Myszadisa Nowrusa (ul. Orenburska) podeszło trzech nieznajomych, którzy przewrócili stragan i zranili Nowrusa nożami w głowę. Stanisławowi Adaszkiewiczowi (róg bulwaru Aleksandrowskiego i ul. Poltawskiej) dwóch pijanych zadało nożami rany w plecy. Kupcowi Owsiejowi Ajzwanterowi (ul. Kijowskiej) jakiś rabusie zadali nożami kilka pchnięć w bok i plecy i zabrali woreczek z 12 rb. oraz zegarek złoty. Poszkodowanego odwieziono do szpitala żydowskiego.

— Zaczadzenie. Wczoraj o godz. 2 1/2 po południu uległa zaczadzeniu rodzina krawca Nemzera, składająca się z ośmiu osób (ul. Andrzejewska № 12). Pogotowie ratunkowe udzieliło im skutecznej pomocy.

— Zamach samobójczy. Wczoraj z niewiadomego powodu napadła się truciźną Michałina Rakowska (Stefaniska przed. dom Soplicy). Pogotowie odwiezło desperatkę w stanie groźnym do szpitala Sawicz.

— Pogotowie ratunkowe onegdaj było czynne w 6, a wczoraj 7 wypadkach.

— Kowno. Došlo do wiadomości kowieńskiej policyj miejskiej, że zabójcy obywatela Tolwińskiego ukrywają się na przedmieściu Aleksota w gub. suwalskiej. W nocy z 8 na 9 st. policyja przybyła do Aleksoty na koniach pocztowych i przystąpiła do rewizji jednego z domów. W tym czasie zawiadomiono policyję, że w jednym z mieszkań rewidowanych mieszkał robotnik z fabryki Tilmansa, Matulisa, poszukiwany przez policyję. Matulisa już przed trzema tygodniami zginął, ale znaleziono w jego mieszkaniu przy rewizji bombę. Trzy osoby aresztowano.

D. 8 (21) b. m. zatrzymano czterech młodych chłopaków, podejrzanych o kradzież rzeczy rządowych z koszar 7-go Noworosyjskiego pułku dragonów.

D. 8 (21) około godz. 8 w. robotnik z fabryki Tilmansa, Józef Skinder zaszedł, na ulicy Noworynkowej w d. Fraka do piwni zmienić 10 rb. na drobne. Po wyjściu z piwni skierował się na ulicę Górna i tam został dopędzony przez dwóch młodzieńców, którzy krzyčeli: „stój, stój!” i zażądali, aby oddał pieniądze na robotników pozbawionych pracy. Na krzyk nadbiegli policyjant i jednego z młodzieńców aresztowali.

— Mińsk. Lista trzech zjednoczonych komitetów wyborczych została, jak podaje „Głos Prowincji”, ostatecznie ustalona i zawiera następujące nazwiska kandydatów na wyborców: p. p. dr. Bruckus, adw. przys. Zakkind, dr. Łanc, adw. przys. Mejczyk adw. przys. Witkiewicz, adw. przys. Janeczowski i urzędnik L. Ursynowicz.

W „Mińskoję Słowo” „posel” (?) miński p. Hawrylczyk ogłosił list do redakcji, w którym stara się dowiedzieć, że dlatego tylko mają być skasowane wybory mińskie, iż Hawrylczyk i jego towarzysze są: „młodcy, malogramotny”, „i nie skłonił głosuwać za równouprawnieniem Żydów i za autonomją Polski”.

Niejak D. Skrynozenko w „Mińskoję Słowo” nawołuje prawdziwych Rosjan do utworzenia w Mińsku muzeum, które miało na celu: „naocznie dowiedzieć, że gubernja mińska jest krajem rosyjskim, a nie polskim”. Taki cel założenia muzeum warto posłać do „muzeum” jako próbę kultury jęć rosyjskiej.

Komitet przedwyborczy rosyjski wystawił kandydatury na wyborców: A. Bielajewa, I. Zdanowicza, E. Kozłowa, U. Niemcewa, D. Skrynozenkę, W. Triumfowa i Szmidta — mała, ale ładna kompania iście rosyjskich działaczy w naszym kraju. W nocy na 9 (22) b. m. napadło kilku biskupa prawosławnego Michaila, związała stróża mnicha Simeona i zabrali wszystko co się dało zabrać z willi archierejskiej z domowej cerkwi.

— Rosienie. (Kor. wt.). Ciche, głuche nasze miasto, rzucane, hen w głębi Zmłodziejki, nagle niby dotknięciem różdżki czarodziejkiej po 40 kilku latach martwoty i konania, przebudziło się.

Trudno było przypuścić, aby w tem nawpół zruszonym mieście były takie żywe, ogniste serca, które nie szczędząc czasu i trudów z poświęceniem pracują w iniejsprawy narodowej dla podniesienia kultury. Zdawało się, że żywy polski i litewski ta nie istnieje tymczasem, gdy więzy nieco zwolniły, zaczynają się one ruszać.

Niedawno mieliśmy śliczne polskie amatorskie przedstawienie, a teraz w dzień patrona Litwy św. Kazimierza t. j. 4 marca grono amatorów litewskich po raz drugi w tym roku wystąpiło na scenie. W klubie szlacheckim odegrano wyborne z udziałem chóru komedję „Djabel w palapace”, pod reżyserją p. Dowgirda. Amatorzy grali z wielką werwą i zupełną naturalnością. Gra, dekoracja, układ cały tak był doskonale dobrany, że człowiek zupełnie nieznający Litwy i jej ludu, mógł z tej sceny dokładnie poznać jego zalety i cechy. Publiczność była zachwycona, gdy ujrziała takie swojskie typy litewskie. Oślaskom i bisowaniu nie było końca. Wszystko to należy zawdzięczać panu reżyserowi Dowgirdowi, który w przeciągu dwóch tygodni potrafił tak wyszkolić amatorów.

Chór pod kierownictwem p. Łopaty na początku odpiewał hymn narodowy litewski „Lituwie tawienie musu” i podczas antraktu kilka innych pieśni litewskich. Publiczność z wielką wdzięcznością dziękowała amatorom, chórowi i p. Dowgirdowi.

Po skończonym przedstawieniu rozpoczęły się tańce. Bawiono się wesoło i przyjemnie do brzasku. Zabawa została zakończona mazurem.

„Manja” tutaj nie znalazła gruntu. Żywioły polski i litewski pracują tu wspólnie, po bratersku. Rodzica napinało się serce, widząc uścisłujących się Litwinów i Polaków, jak braci; rzecz to bardzo ważna i święta. Powyższe fakty świadczą, że naród nasz ma wielkie zasoby sił, jeżeli i dzieje zgodnie i rozumnie. Takie odrodzenie zamilowania do sztuki i do życia towarzyskiego w tym głuchym zakątku niech będzie przykładem dla innych.

Przejdźmy.

— Bobrujsk. W nocy na 10 (23) b. m. aresztowany został na stacji Bobrujsk konduktor pociągu towarowego Artuszenko. „Głos Prowincji” podaje, że przyczyną aresztowania była denuncjacja kolegi, też konduktora. Artuszenkę zrewidowano i znaleziono u niego regulamin wszechrosyjskiego zjazdu kolejowego. Aresztowanego odesłano do więzienia mińskiego.

— Dyneburg. Wybrani zostali do rady miejskiej w Dyneburgu: absolwent więkkością głosów p. p. dr. Noisewski, dr. Holowko, W. Chaszkowski, S. Jakubowicz i A. Koritz; względna większością — Błażewicz-Juchniewicz, dr. Rutkiewicz, L. Gliński, D. Łukaszewicz, F. Plawski, F. Gliński, K. Kulikowski i P. Mitrofanow. A. Mitrofanow, K. Minus, P. Mielnikow, Straus, Tolstow, W. Dawydow, I. Butkiewicz, K. Apsan, Strukow, Joses, Kirillow, Sielawin, Romanow, Mikulin, Makarow, Bramań i Mołczanow, a kandydatami na radnych F. Gecewicz, O. Kort, Stroganow, Filipow, Kotieszonok i Zacharow.

— Białynicz. (gub. mohylewska). W Białyniczach głoszących, już po ogłoszeniu manifestów o rocznych tolerancjach, a przedśladowania krzyżów katolickich powstaje z inicjatywy mnicha prawosławnego Melchisedeka szkoła dwuklasowa cerkiewno-parafialna.

— Odezwa włościan. Włościanie z gminy Kosiny (powiat miłowski) w lipcu 26, przesłali do posłów ziemii płockiej i do całego Koła Polskiego odezwę, w której proszą i zalecają dobić się w Dumi: nadania Polsce autonomji z sejmem w Warszawie, zniesienia wszelkich stanów wyjątkowych, które krapują prace narodowe i wstrzymują prawa nadane manifestem konstytucyjnym, sprawiedliwego podziału ciężarów podatkowych, które w Rosji jest nieją daleko mniejsze niż w Król. Polskim i wyjednania natychmiastowego spószczenia szkół w Królestwie Polskiem.

— O język polski w gminach. Wszyscy wójtowie i pisarze w Królestwie Polskiem złożyli gubernatorowi wyjaśnienia na piśmie, że język polski wprowadził nie on, lecz zgromadzenie gminne, oni zaś zmuszeni byli pod groźbą terroru wykonać uchwały gmin. W gub. warszawskiej do sądu pociągnięto 11 wójtów i pisarzy.

— P. P. S. Frakcja rewolucyjna oznajmia w „Robotniku”, że napad na biuro pocztowe na rogu ul. Wspólnej i Kruczej d. 9 (22) lutego był dziełem tej organizacji. Jakiś czas frakcja przeczyła temu.

— Pogromy i emigracja. Generalny konsul angielski z Warszawy przesłał swemu rządowi sprawozdanie roczne, które rząd angielski ogłosił temi dniami. W sprawozdaniu tem są następujące szczegóły: „z powodu pogromu w Białymostku i Siedlebach, według biura emigracyjnego wywędrowało w r. 1905 przeszło 184 tysięcy Żydów, a w pierwszej połowie 1906 r. 250 tysięcy!”

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. C. K. Na listy anonimowe nie odpowiadamy.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dn. 10 marca. (T. A. P.)

Posiedzenie po przerwie rozpoczyna się na nowo o 3 min. 20 sprawozdaniem z wyboru na członka Komisji budżetowej Ruchłowa na miejsce zmarłego Szydłowskiego. Zastwierdziwszy wybory od duchowieństwa zakonnego i od ziemian gubernii mohylewskiej, i odroczywszy sprawę budzących wątpliwości wyborów w ziemstwie kostromskim i z kurji akademickiej, Rada Państwa prze-

chodzi do rozpatrzenia sprawy dalszego faktu podanego przez 35 członków wniosku o konieczności interpelowania ministra oświaty z powodu wieców, które się odbyły 20 lutego w uniwersytetach petersburskim i moskiewskim.

Samarin dowodził konieczności interpelacji i wykazywał przy czynowy związek między wiecami 20 lutego a całym szeregiem nie normalnych zjawisk w życiu uniwersyteckim, które przekształcają uniwersytety w instytucje, działające za pieniądze państwa, nie dla celów naukowych, lecz rewolucyjnych. Środki przedsięwzięte przez władzę uniwersytecką: wpływ moralny i czasowe zamykanie uniwersytetów, okazały się bezskuteczne, bo stwierdzona zdaniem Samarina, bezczynność władzy, Rada Państwa nie może dostrzedz postępowania nielegalnego, które zmusza Radę Państwa do wniesienia interpelacji.

Saburov w imieniu 45 członków grupy centrum wnosi zamknięcie dyskusji i przejście do porządku dziennego.

Dekem dowodzi, że interpelacja była niewczesną i bezcelową. Rzeczą Rady Państwa jest pomagać ministerium, nie zaś je oskarżać, żądając publicznego usprawiedliwienia.

Protojerej Butkiewicz wykazuje, że ustawa z 27 sierpnia 1905 r. fałszywie jest komentowana w sprawie eksterminacji zakładów naukowych, tworzącej państwo w państwie, kolegią profesorów zwracającą się do państwa jedynie po pensje, ordery i wstęgi. Autonomia zabija naukę, ciężcy profesorom i doprowadziła do moralnego upadku uniwersytetów i do despotyzmu prądów skrajnych.

Manuilow oświadcza się za przejściem do porządku dziennego i wykazuje, że interpelacja fałszywie oświadcza fakty. Ustawa z dn. 27 sierpnia oddała akcjom profesorów uniwersytetów w stanie zupełnej dezorganizacji, będącej skutkiem systemu represji, zalecanego obecnie znowu przez członków, wnoszących interpelację.

Dopiero po odrzuceniu całej gamy środków policyjnych kolegi profesorowie zdolali powagą moralną osiągnąć znaczne polepszenie życia akademickiego.

Księż Trubeckoj oświadcza, że kolegi profesorowie zatknęli sztandar akademicki na zgłiszczach oddanych im ruin uniwersyteckiego życia; powrót do dawnego programu, zalecany przez interpelację, możliwy jest jedynie na nowych gruzach oświaty.

Po przemówieniach Donieckiego, Neudharta i Naryszkina Jermolow stwierdza fakt, że wszyscy członkowie Rady Państwa dążą do jednego celu, obierają tylko inne ku temu drogi. Podzielając powszechne przekonanie, że ministerstwo osiągnie cel zamierzony, minister oświaty oświadczył, że podniesiona w Radzie sprawa jest ogromnej doniosłości; że odpowiedź rządowi budzi zainteresowanie masy ludności. Ministerstwo gotowe jest udzielić wyjaśnień na wszelkie zapytania, choćby nawet Rada odrzuciła interpelację. Zdając sobie dokładną sprawę z nie normalności obecnego stanu uniwersytetów, ministerium nie uciekło się do środków wyrażnie energicznych dlatego tylko, że chciało zrobić doświadczenie z zastosowaniem aktu 27 sierpnia 1905 r., który dał wyższej szkole nowe życie w celu wznowienia wolności zarządu wewnętrznego.

W głosowaniu kartkami Rada Państwa większością 79 głosów przeciwko 75 odrzuciła wniesienie interpelacji i większością 89 głosów przeciwko 61 przejęła następną, zaproponowaną przez Saburova przejście do porządku dziennego: „wysłuchawszy wniosek 35 członków i uznawszy obecny stan wyższych zakładów naukowych za zupełnie nie normalny, za łamiący prawidłowy bieg życia i za groźny dla interesów oświaty, Rada Państwa wyraża przekonanie, że wspólne usiłowania rad akademickich i oświaty ministrów zdolają zachować zasady Najwyższego aktu z dnia 27 sierpnia r. 1905, przedsięwzięte skuteczne środki dla przywrócenia porządku w wyższych zakładach naukowych i dla tego przekazuje do spraw bieżących“.

Posiedzenie zakończono o 7 m. 10 wieczorem.

Następne posiedzenie odbędzie się 14 marca, przeczytane będzie na nim sprawozdanie komisji, utworzonej na pierwszej sesji dla zbadania uchwalonego przez pierwszą Dumę projektu ustawy, znoszącej karę śmierci.

Petersburg, 11 (24) marca.

Widocznie coś jest w powietrzu, co uspasabia do akcji wszystkie istoty, skoro nawet starszowie, weterani i wielcy potentaci młodszego wieku (z wyboru), zasiadający w Izbie wyższej, zelektryzowali się i przypominali chwilami naprawdę jakieś ciało, mające, jeśli nie możność, to choć ochotę... zdziać z czegoś!

Sobotnie posiedzenie zaczęło o godzinie 1-ej, a zakończone przed 8, właśnie sprawiło na mnie takie wrażenie, nieoczekiwane zresztą. Powód do ożywienia dała znana z depesz interpelacja prawnicy w sprawie zaburzeń na uniwersytetach, oraz wieców, do których należało wiele osób postronnych i na których wygłaszano mowy antyrządowe.

Po wstępnych formalnościach (do których, zdaje się na stałe, wchodzi zawiadamianie o śmierci jednego lub paru członków) wniesiono sprawę o zaburzeniu zleka skandalicznem, ale na ogólnym tle — nie rażącym i dość zgodnym z tradycjami biurokratycznymi. Chodziło o to, że (według doniesienia gubernatora wologodzkiego), obecny członek Rady Państwa, Kudrjawij, ongi radny miasta Wologdy, miał samowolnie wydać sumę rb. 2000, zebraną na samoobronę, która nie uzyskała sankcji władzy wyższej. Jest to podobno zemsta administracji i chęć usunięcia p. Kudrjawija z Rady Państwa.

Przedwodniczący, Frisz, usuwa czasowo z uczestnictwa w obradach niefortunnego delegata wologodzkiego, jako oskarżonego według § 341 kodeksu karnego.

Zaczęto wybierać członków do komisji wniosków prawodawczych, z czem nie umiano sobie ani ruszać rady! Chodziło o to, że miano wybrać 15-u, a tu z urny, jak na złość, wyłaziło zawsze kandydatów 16! I nie na to nie można poradzić! Biedni starszowie pocili się i wreszcie, machnęli ręką... i poszli dalej.

Punktem najważniejszym, który zgromadził nawet dziennikarzy (zrzadka tu zaglądających), były dysputy z powodu interpelacji, które rozpoczął członek Samarin.

Mówi o uniwersytecie moskiewskim, mówi dość długo ale rzeczowo. Bóg wie, czy ma rację we wszystkim, ale robi wrażenie, jak gdyby istotnie znał rzecz dobrze; patrzy się na sprawę czasami z nadto policyjnego punktu widzenia.

Pewne wrażenie robi zakończenie, że „Rada Państwa widzi, że władze uniwersyteckie tolerowały bezprawie, a bezprawia Rada Państwa dopuszczać nie może bez protestu“.

Pięknie i efektownie, ale... dla czego tylko tego bezprawia nie mogą dopuścić panowie członkowie Rady Państwa, które w gruncie rzeczy jest żadnem prawem w porównaniu z tem rozsądzaniem bezprawiem we wszelkich innych dziedzinach! Przytem, jeśli uniwersytety nie dopuszczają policji (co im Samarin zarzuca), choć same nie miały siły sprzeciwić się akcji rewolucyjnej studentów, to chyba dlatego tylko, że działalność tej policji jest dobrze znana; nikt nie ufa jej nawet gdy chodzi o obronę!

Jednakowoż przeciwko „33“ podpiśniam pod interpelację, wystąpiło „45“, proponując przejście do porządku nad tą sprawą bezsensowną, jak się wyraził następny mówca Saburov.

W czasie mowy „pedagoga“ i to podobno długoletniego p. Butkiewicza zdarzyło się coś niebywałego w Radzie Państwa: oto krzyczano z jednej strony: dosyć! — z drugiej: prosimy!

Zupełnie jak w parlamencie, więc też i senator Frisz do reszty traci głowę i nie umie nawet postawić wniosku o zamknięciu dyskusji.

Wśród wielu mówców silnie zaakcentowało się przemówienie p. H. Korwin-Milewskiego, który również był przeciwnym interpelacji jako bezcelowej, nie będącej w gruncie rzeczy niczem! Popiera, jak i inni wniosek o przejściu do porządku dziennego — zakończył dyskusję minister Kaufman, który zawiadomił zebranych parów, że nawet w razie nieuchwalenia interpelacji, on, przedstawiciel rządu, da wszelkie wyjaśnienia proprio — motu. Ostatecznie, wniosek „33“ upada 79 głosami przeciwko 75, i starszowie rozchodzą się spokojnie, zmęczeni blisko 7-mio-godzinną pracą, żeby zebrać siły do posiedzenia nowego, które już we środę ma się odbyć.

New.

Duma Państwowa.

Koła polskie wynajęły mieszkanie przy ulicy Spasskiej № 15, gdzie

będą się odbywały wszelkie posiedzenia, zarówno obu Kół, jak i ich komisji. Nadto, będzie to rodzaj klubu, w którym mogą schodzić się wszyscy, potrzebujący dobrych i pierwszego źródła informacji. Potrzeba jakiegoś polskiego ogniska dawała się odczuwać bardzo silnie.

Ważną rzeczą jest nadsyłanie do Kola gazet i wszystkie polskie redakcje we własnym interesie powinny to bezzwłocznie rozpocząć.

Nowe rozmieszczenie posłów. (T. A. P.) Dnia 10 marca komisja gospodarcza wyznaczyła miejsca posłom w sali posiedzeń pałacu Taurydzkiego w następującym porządku, począwszy od lewicy ku prawicy: es-decy zajmują 69 krzesł, es-ery 41, socjaliści ludowcy 19, Ukraińcy 16, trudowicy 80, kozacy 21, muzułmanie 38, Polacy 46, kadeci 88, bezpartyjni, zbliżeni do kadetów i paździenikowcy 42, prawica 60. Podział ten wywołuje utyskiwania. Kadeci są niezadowoleni, iż oddzielono ich od trudowików, których część znaczna głosowała z kadetami. Niektórzy posłowie oświadczyli, że wodzowie partii zbyt szybko się pospieszyli z wciągnięciem ich na listę partyjną. Zwłaszcza włościanie są niezadowoleni z takiego wciągnięcia. Kadeci odrzuceni zostali całkiem na prawo.

Stan pałacu Taurydzkiego. (T. A. P.) Prezydium Dumy wezwało prof. Bejleubskiego, który obejrzał gmach pałacu Taurydzkiego i znalazł, że jest on bezpieczny, trwały i może jeszcze setki lat służyć do użytku. Przy analizie w laboratorium materiałów budowlanych okazało się, że belki i arkady wytrzymać mogą obciążenie dziesięćkrotnie większe, niż tego wymagają zasady budownictwa.

Frakcja parlamentarna k. d. (T. A. P.) Wniesiony do Dumy projekt ustawy o zniesieniu sądów polowych frakcja k.-d. odsyła do specjalnej komisji, która powinna w ciągu 24 godzin rozpatrzyć go i przedłożyć Dumie do zatwierdzenia. Komisja sprawozdawcza tej frakcji uchwaliła proponować utworzenie 3 komisji Dumy dla rozpatrzenia wniesionych przez ministra sprawiedliwości projektów ustaw o wyrokach warunkowych i o udziale obrony w śledztwie pierwiastkowym, jak również o odpowiedzialności urzędników za przestępstwa służbowe. Komisje k.-d. reformy miejscowego samorządu uchwaliła następujący porządek wniesienia do Dumy opracowanych przez się projektów: 1) o wstrzymaniu wyborów ziemskich o czasie uchwalenia nowej ustawy o ziemstwach; 2) o ziemskim prawie wyborczem; 3) o miejskim prawie wyborczem i 4) o zmianie porządku nadzoru nad organami samorządu w związku z reformą statutu ziemskiego.

Do biura parlamentarnej frakcji wybrani zostali: na przewodniczącego Dołgorukow, na pomocników jego Teslenko i Kisewetter, na członków posłowie Maklakow, Struwe, obydwaj Hessenowie, Rodiczew, Kutler, Pergament, Adżemow, Szingarew, Bakunin, Babin, Maksudow, Dołżenkow, Czernoswistow, Charlamow, Tatarinkow, Jordanskij i byli posłowie Winawer, Pietrukiewicz, Nabokow i Szachowskij oraz Milukow.

Porządek dnia. (T. A. P.) Posiedzenie Dumy z d. 12 marca będzie miało następujący porządek dzienny: 1) wniosek 32 posłów co do terminu posiedzeń Dumy, jej wydziałów i komisji, 2) wybory do komisji żywnościowej, 3) sprawa pomocy pozbawionym pracy, 4) utworzenie komisji regulaminowej, 5) wniosek nagły posła Sigowa i towarzyszy, 6) o dalszym biegu instancji wniosku 32 posłów i o zniesieniu ustawy o sądach polowych, 7) sprawozdanie ze sprawy wyborów z gub. penzeńskiej, tobołskiej i kałużskiej, 8) rozpatrzenie ułożonych przez sekretarza Dumy przepisów czasowych o korygowaniu sprawozdań stenograficznych i 9) sprawy bieżące.

W KULUARACH.

Pomimo, że ostatnie posiedzenia a zwłaszcza rodzaj i rezultaty głosowań były bardzo charakterystyczne i doniosłe, niewiele się o tem mówi w przygodnych rozmowach. Tak jakby nie wszyscy zdawali sobie sprawę z ważności chwili.

— Niema nic nowego, mówi do mnie jeden z dziennikarzy...

— Jaki? nie nowego? A Rodiczew i Stolypin? A wyjaśnianie się stronniczo...

— Ilu co mnie tam obchodzi taka nudna wymiana zdań! Ot, nie to, co w roku zeszłym, kiedy to występował Goremykin, Pawłow, a choćby i ten sam Stolypin...

— Łatwo się domyśleć, że taki „publicysta“, któremu chodzi o sensację jedynie, daleko w Izbie nie zajdzie!

Biedny baron Osten-Sacken „ochrannik“ jest w ciągłym kłopotcie! Ani ruszyć nie może wypełnić wyrażonego rozporządzenia swej władzy, aby nie pozwolił rozmawiać posłom z gazetami.

— Pamiętając, mówi do mnie, wiet'eto bezobrazje jakiej! Nie wolno, prawo nie pozwala (?) na agitację w murach Izby, a dziennikarze ani pytają, tylko wciąż napastują posłów, i to, co najgorsza, włościan.

— Niby prawo zdaje się nie nie mówi o takim zakazie, a co nie wzbronione, to wolno...

— Tak, ale Izba jest nie dla „przestępnej agitacji“ ale dla posłów, a prasa powinna tylko słuchać co się mówi i zapisywać...

— Niezupelnie, bo czasem, i nawet często bardzo trzeba otrzymać jakąś informację, jakiś komentarz, który rozjaśni dopiero sprawę...

Wiedzieliśmy, że moje odpowiedzi nie zadawały biednego służbisty, który nie umie podolać trudnemu zadaniu i ostatecznie uważa zapewne, że gdyby prasy nie było wcale, to także nie złożyłby się nie stało...

Prasa zwyciężyła! Ostatecznie drzwi z górnych łóż do kuluarów nie otwarto, ale zato dano jej dwa kąty najwyższe w samej sali posiedzeń, za miejscami posłów. Jest teraz razem około 150 miejsc, co zaspakaja prasę wewnątrz państwa najzupełniej.

Ostatecznie wydzielono już miejsca i Polakom dostał się wazynki wycinek, idący od pierwszego rzędu do samej góry, tuż przy środkowym przejściu, na prawo. Miejsca są dobre.

LISTY Z DUMY.

Petersburg, 10 (23) marca 1907 r.

Dziś za przykładem roku zeszłego, jako w dzień sobotni* posiedzenia ogólne nie ma, ale jest zato ogólna kłótnia i skłanianie sobie do oczu o... miejsca.

Różne są systemy zdobywania sobie dogodnych miejsc.

W wagonach (gdzie nie ma placek) wystarczy położenie jakiegoś przedmiotu, aby fotel czy część kanapy stała się nie tykalną.

Na dawnym, historycznym paradyżu w Warszawie (nienumerowanym) taki moralny środek nie wystarczał i trzeba było nie tylko samemu ani na krok nie ruszyć się z raz zajętego miejsca, ale w dodatku nie pozwolić się też wyrzucić...

W parlamencie...

W parlamencie inne obowiązują zwyczaje, skoro prawa i lewa strona mają swoją barwę polityczną.

Narazie uplasowano się dowolnie, przyczem, kto pierwszy zajął dane miejsce, ten na niem siedział. Nb., prócz prawnicy zdeklarowanej, każdy niemal ciężył ku stronie lewej.

Polacy, uważając się za podwójnie uciemiężonych (raz jako obywatele wogóle i drugi raz, jako Polacy), a więc mających większy powód do opozycji niż inni, usiedli na skrajnej lewicy. Było jednak do przewidzenia, że tam im siedzieć nie pozwolą.

Teraz, skoro mają być wznowione posiedzenia w pałacu Taurydzkim, postanowiono dziś sprawę tę zakończyć.

Rano próbowano użyć popularnego, wagonowego systemu i przyswajano swoje karty wizytowe, lub pisane, do poręczy foteli. Ale, że nikt nie pilnował swej karty, więc wróciwszy po chwili nieobecności, zastawał ją na ziemi, a do fotelu przysięgał już była karta innego posła. Ten ostatni znów, jeśli za chwilę wrócił, zastawał znowu swoją kartkę na ziemi i t. d...

Taki system oczywiście nie rokował łatwego rozwiązania sprawy, wobec czego komisja musiała się tem zająć i debatowała do godziny 5-ej po południu, bez żadnego pozytywnego rezultatu. Pomimo, że dziś sprawa miała być załatwiona, jednakowoż nie przyszły frakcje i grupy do porozumienia, wobec czego znów wybrano komisję 5-ciu, która w niedzielę miejsca wyznaczy.

Postanowiono jednak wydzielić każdej z grup (albo też partii połączonych grup) jeden sektor, od pierwszego do ostatniego rzędu.

Polacy (46) z muzułmanami (36), a może i kozakami, mają siedzieć razem.

Vir.

POSIEDZENIE z d. 12 MARCA.

(T. A. P.)

Posiedzenie otwarte o 11 m. 7. W pawilonie ministerjalnym obecni: Stolypin, Redyger, Trusewicz. Przewodniczy Gołowin. Odczytuje on listę świeżo wniesionych rządowych projektów ustawowych — między innymi o powszechnem nauczaniu, o wolności sumienia, nietykalności osobistej i tajemnicy korespondencji. Następnie prezes proponuje Dumie rozstrzygnąć, w jakie dni mają się zbierać posiedzenia ogólne, w jakie sądy wydziału komisje. Jednogłośnie przyjęto wniosek zbierania się na posiedzenia ogólne w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek.

Mich. Stachowicz wnosi, by dziś jeszcze ustalić godzinę rozpoczęcia posiedzeń i proponuje 2 popołudniu.

Szydłowski (z gub. mohylew.) wnosi, by pracę na posiedzeniach ogólnych zaczynać o 11.

Popierają go Kapustin (Kazań) i Krupinskij (Besarabja). Przedstawiciel mahometan prosi, żeby posiedzenie piątkowe rozpoczynać o 2, bo zrana mahometanie muszą być w meczecie. Głosowanie rozstrzyga, że posiedzenia mają się zaczynać o 11, w piątek zaś o 2.

*) Soboty i środy poświęcano pracom komisji.

kończyć o 6 wieczorem, w razie konieczności zaś przedłużać je według potrzeby. Jeśli posiedzenie wypadnie na dzień świąteczny, to przenosi się na najbliższą środę, lub sobotę.

Aleks. Stachowicz (Kadet z gub. orłowskiej) proponuje, by niezwłocznie zająć się ustawą o zniesieniu sądów wojenno-polowych. Wniosek ten gorąco popierają Szingarew (kadet z gub. woroneskiej) i Aleksinskij (s.d. z Petersburga). Zwalczają zaś monarchiści: Bobrinskij (z g. tulskiej), Puriszkiewicz, Sinadino (centraliści z gub. besarabskiej) i inni, dowodząc, że nie można rozprawiać nad sprawozdaniem, dopiero co rozdanem posłom, i wogóle należy trzymać się porządku dziennego. W głosowaniu przeciwko niezwłocznym obradom oświadcza się cała prawica, większością całej lewicy i centrum postanowiono przystąpić niezwłocznie.

Referent wniosku 44, Włodzimierz Hessen wskazuje, że Stolypin w deklaracji wcale nie wspominał o sądach wojenno-polowych. Rząd widocznie niema zamiaru w ciągu 2 miesięcy od dnia otwarcia Dumy wnieść ustawę o sądach polowych, wprowadzonych na podstawie art. 87 ustaw zasadniczych, widocznie chce im pozwolić umrzeć śmiercią naturalną w d. 20 kwietnia i uważa, że nie dadzą się one pogodzić z zasadą przedstawicielstwa narodowego. Duma może przyspieszyć to zniesienie. Rząd, jak się zdaje, nie ma zamiaru korzystać z przewidzianego prawem 30 dniowego terminu dla zaznajomienia się z projektem ustawy. Opierając się na to przedstawienie, mówca sądzi, że wobec prostoty sprawy, nie wywoła ona rozpraw ani w Dumie, ani w Radzie Państwa. Występując z tym wnioskiem, partia k.-d. nawołuje do uspokojenia kraju. By kraj uspokoił, należy powstrzymać rękę katów, osuszyć krew i łyzy. Duma powinna zaprotestować przeciwko terrorowi rządowemu wywołującemu terror ze strony przeciwniej.

„Nie jesteśmy w stanie wyrwać stronie historii, na których jest przedstawiona sprawiedliwość wojenno-polowa. Przewróćmy stronę tych wypadków“ (Puryszkiewicz i inni prawi: „Prosimy mówić do rzeczy!“). Mówca proponuje polecić natychmiast wybranej komisji rozpatrzyć w ciągu doby tę sprawę i prosić przewodniczącego wnieść na porządek dzienny najbliższego posiedzenia.

W loży ministerjalnej zajęte wszystkie miejsca. Obecni Stolypin, Kokowcew, Rediger i in.

Zaczynają się obrady nad samą istotą projektu. Konstantinow (z partii odnowienia pokojowego z gub. Nowogrodzkiej) nie chce komisji i proponuje rozstrzygnąć sprawę w Dumie. Przywołuje na przykład, jak ktoś, skazany na śmierć krzyżując: „Niech żyje wolność!“ Wiele najdzielniejszych działaczy umiera taką śmiercią! (Szumne oklaski lewych). Jedyny sąd — sąd przysięgłych“ Szirinskij (es-er z gub. czernomorskiej) nazywa sądy wojenno-polowe administracyjnym samosądem. „Samo ministerium, które nazwało siebie konstytucyjnym, wątpliwe czy będzie stać na przeszkodzie zniesieniu tych sądów“. Oświadcza, że na jednym z najbliższych posiedzeń es-ery, es-deki i trudowicy wniosą projekt do prawa o zniesieniu wszystkich wyjątkowych stanów. Kużmin-Karawajew, „Znajdujemy się pod wpływem tysiąca egzekucji“.

Sądy wojenno-polowe w państwie kulturalnem istnieć nie mogą. W Odesie po egzekucji okazało się, że czterech skazanych na śmierć, skazano niewinnie. Omyłki były w Irkucku i Krasnojarsku. Czas wojenno-polowej sprawiedliwości zbliżają się do kresu. Jest niezbędnym aby po zniesieniu tych sądów przepatrzyć wyroki na karę śmierci zamienione karą robót ciężkich“.

Przyłączając się do projektu k.-d. mówca dodaje punkty następujące. 1) wyroki sądów wojenno-polowych, nie wykonywać, o czem zawiadomić telegraficznie najbliższych generał-gubernatorów i 2) sprawy, na skutek których odbywają kary z wyroku sądów wojenno-polowych oddać na rozpatrzenie ogólnych instytucji sądowych, zgodnie z ustawą i kodeksem karnym. Mówca, podziękując zapatrywania Szirinskiego na zniesienie wszystkich stanów wyjątkowych nie widzi wogóle konieczności rozpatrywania przez sądy wojenne spraw cywilnych. Zwracając się do prawych mówi: „Śniem się spodziewać, że nie usłyszę słowa o bronie sądów wojenno-polowych. Du-

ma, mam nadzieję, jednogłośnie zgodzi się na zniesienie". Bułat (trudownik z gub. suwalskiej) w imieniu wszechrosyjskiego związku włościańskiego i grupy pracy przyłącza się do wniosku o zniesieniu sądów wojenno-polowych i znajduje, że sądy wojenno-polowe — to głuchy zaułek nieustannego rozboju.

Przewodniczący dzwoni i surowo zatrzymuje mówcę. Następnie przechodzi mówca do innych stanów wyjątkowych. Przewodniczący prosi trzymać się tematu. Mówca dalej ciągnie: „zwracam się do związkowców narodu rosyjskiego i podaję spis imię rosyjskich nazwisk: w Wilnie — Frese, w Petersburgu — Launitz, Klejgels, nad Amurem — Unterberg i w Odesie — Kaulbars”.

Przewodniczący powstrzymuje mówcę uwagą, że wszyscy wymienieni są rosyjskimi poddanymi (Oklaski z centrum i z prawicy). Mówca (Litwin? p. Bułat — przyp. red.) „Wyrażam radość, że ci rosyjscy poddani noszą nie rosyjskie nazwiska”. (Oklaski z lewicy).

Ostatnie wiadomości.

Przemawiali Szulgin (prawy z gub. wołyńskiej) Kruszewan (popiera jednak wniosek o zniesieniu sądów wojenno-polowych), Puriszkiewicz, Makłakow (kadet).

Dyskusja po g. 9 w. jeszcze trwa.

Mowa Nowodworskiego.

(Tel. wt.)

W sprawie zniesienia sądów wojenno-polowych w imieniu wszystkich 46 Polaków przemawiał Nowodworski. Polska cierpi najbardziej wskutek tych sądów. Są one zorganizowane przez rząd samowolą, środkiem walki, podkopującym zasadnicze podstawy państwa. Przytacza przykłady stracenia niewinnych. Mowa, przeniknięta duchem humanitarnym, spotkała się z powszechnym uznaniem. Burzliwe oklaski ze wszystkich stron, prócz prawicy.

Telegramy.

Dnia 11 (24) marca.

Petersburg. Ministerjum spraw wewnętrznych otrzymało od gubernatorów następujące dane o chorobach, wywołanych przez głód. Od września do grudnia w 10 guberniach na tyfus brzuszny zachorowało 29501 osób. W ogóle na ty-

fus brzuszny w ciągu r. 1906 zapadło znacznie więcej osób, niż w czteroleciu poprzednim, natomiast na tyfus plamisty zapadło mniej osób, niż przeciętnie z ostatnich lat czterech.

Mińsk. (Tel. wt.). Na prezesa Tow. rolniczego wybrano Wojniłowicza.

Moskwa. Strajk tramwajów został całkowicie ukończony. Sudza. W majątku Kondratowa hr. Apraksinego włościanie samowolnie zabrali wyrębane drzewo. Z początku stawiali oni opór wezwanej policji, ale ulegli potem namowom komisarza i zwrócili drzewo.

Katuga. Policja wykryła drugiego rabusia sklepu Czernobrowina. Znalaziono u niego brauning z 5 kulami, z których 3 były zatrute. Obydwaj rabusie przyznali się do winy.

Kursk. W sobotę o 11 rano pięciu rabusiów napadło na urzędnika kasy gubernialnej, który w towarzystwie dwóch rachmistrzów wioził 10,000 rubli. Jeden z rachmistrzów został zabity, a urzędnik ranniony. Policja aresztowała dwóch rabusiów z 7,500 rubli, pozostali zbiegli.

Półtawa. Z powodu deklaracji rządu depešę gratulacyjną do Stołypina wysłał miejscowy związek paździenikowców i miejscowy związek ludzi rosyjskich. Ostatni pisał: „Długiego życia Panu, uczciwy i mężny człowieku i wierny sługo Cara i ojczyzny. Stój Pan dalej również mocno na gruncie prawa i prawdy. Niech Bóg Panu pomoże prowadzić Rosję po drodze pokojowego rozwoju na radość Samowładnego Cara i na szczęście jego wiernych poddanych”.

Półtawa. Związek narodu rosyjskiego otrzymał następującą depešę od Stołypina: „Serdecznie dziękuję za przysłane mi wyrazy uczuć i życzenia. Niech Bóg dopomoże Rosji przetrwania chwili doświadczeń, byle tylko wzmożła się samowiedza i przywiązanie do kraju rodzinnego.

Tyflis. W czasie podróży po kraju namiestnika przedstawiciele miast i wielkiego przemysłu, osoby honorowe i wybrańcy ludności wszędzie podawali petycje i prośby o zachowanie stanu wojennego, gdyż w warunkach obecnych on tylko jako tako zabezpiecza ludność od zuchwałych zbrodni terroryzmu i eksproprowacji, dokonywanych pod płaszczykiem rewolucji. W obwodzie dagestańskim, w którym obecnie niema stanu wojennego, osoby honorowe i wybrańcy ludności usilnie prosili namiestnika o ogłoszenie stanu wojennego, motywując prośbę napływem do obwodu żywności u-

jemnych z miejscowości, znajdujących się w stanie wojennym. Namiestnik przekonał się na miejscu, że o rewolucji na Kaukazie w szerokich masach ludności nie może być mowy. Pogłoski, że namiestnik wyjedzie do Petersburga i już nie wróci wywołały jednoznaczne ubolewania i obawy, które się obecnie rozproszyły.

Czerniowce. Chłopi rumuńscy na Bukowinie zbierają się w większe oddziały i usiłują przekroczyć granicę, w celu połączenia się z chłopami w Rumunji. Żandarmerja odpędza ich od granicy i trzyma po wsiach w oblężeniu.

Zagrzeb. W wielu miejscowościach Chorwacji zauważono wrzenie wśród włościan. W okęgach Ruma i Illok włościanie agitatorzy z czerwonymi chorągiewkami, nawołując włościan, aby trwali przy żądaniu podwyższonej zapłaty minimalnej. W kilku miejscach doszło do starć gwałtownych. Notariusz z Grki został w drodze napadnięty przez chłopów i uciekł do Mitrowicy. Żandarmerja i wojsko gotowe jest do wymarszu.

Bukareszt. Zaburzenia agrarne w Mołdawji trwają w dalszym ciągu. Wysłano wojska.

Dnia 12 (25) marca.

Ryga. Rosyjski nadbaltycki Związek paździenikowców wysłał depešę do Stołypina i otrzymał odpowiedź następującą: serdecznie dziękuję za pozdrowienia i życzenia. Szczęśliwy jestem z poparciem walczących o prawdę. Wierzę, że przy ich pomocy Rosja wstąpi na drogę legalności i porządku, bez czego niemożliwe jest urzeczywistnienie wielkich zasad, zapowiedzianych przez Monarchę w manifestie 17 (30) października.

Kijów. Rada profesorów opracowała odezwę do studentów, w której uprzedza, że jeśli lekcje nie zostaną wznowione przed 19 marca, to uniwersytet będzie zamknięty do przyszłego roku szkolnego, egzaminów nie będzie i wszyscy studenci zostaną wydalen.

Smoleńsk. Nadzwyczajne zgromadzenie szlachty wysłało do Stołypina depešę gratulacyjną z powodu deklaracji.

Elisawetgrad. Dwaj rabusie, zamierzając napasć na kasjerka młynsa Weissenberga, ofiarowali stojkowemu znaczne wynagrodzenie za opuszczenie posterunku. Stojkowy udał, że się zgadza, poczem zawołał kolegę i aresztował złoczyńców, u których znaleziono rewolwery.

Kostroma. Rabunki, dokonywane przez tłum w czasie targów we wsi Krasne, pow. kostromskiego, Pleskie

pow. nerechcińskiego i w Puczeżu pow. jurjewieckiego zostały poskromione. W Puczeżu, gdy kozacy przybyli na plac targowy, z tłumu strzelano; zabito konia pod oficerem. Kozacy odpowiedzieli salwą, zabito 10 osób, liczby rannych nie ustalono. Rabunek ustał.

Kazań. Rada profesorów uniwersytetu weterynaryjnego, zwołana wskutek ogłoszonego przez studentów bojkotu, postanowiła zamknąć instytut na czas nieokreślony i otworzyć go dopiero wówczas, gdy można będzie zapewnić spokojne zajęcie się nauką pragnącym tego. Jeśli w najbliższym czasie otwarcie będzie niemożliwe, to instytut zostanie zamknięty do jesieni i półroczne zaliczone nie będzie.

Baku. Załogi wszystkich statków handlowych wystawiły niemożliwe żądania. Właściciele statków postanowili nie wchodzić w żadne układy.

Bachmut. Fabryka doniecka ofiarowuje 1000 rubli za wskazanie miejsca zabójcy dyrektora.

Aschabad. W Krasnowodsku zastrajkowali załogi wszystkich parostatków.

Wiedeń. Z Bukaresztu donoszą, że w Aleksandrii i na Wołoszczyźnie zaszły silne zaburzenia antyżydowskie. Wielu Żydów zabito, rabina i jego dziecko pokaleczono. Wszystkie domy i mieszkania żydowskie zniszczone i zrabowano. W Cyreni odbyły się też zaburzenia. Wezwano wojsko. W Jasach dzień przeszedł spokojnie.

Rzym. „Italia” donosi, że Martens w czasie pobytu swego w Rzymie rozmawiał z pełnomocnikiem japońskim Kusukate, który w imieniu mikada oświadczył, że Japonja go dzieli się na program konferencji w Haadze. Co do rozbrojenia, to Japonja niema nic przeciwko rozprawom w tej sprawie, choć nie chce być jej inicjatorką.

Paryż. W niedzielę w ministerjum spraw wewnętrznych odbyła się narada prezydenta ministrów z ministrami wojny i spraw zewnętrznych. Zastanawiano się nad środkami zmuszenia Maroka do zadośćuczynienia za zabicie lekarza Manchanda. Wicemarszałek wysłał do Maroka krążowniki „Joanna d'Arc” i „La Lande”. W poniedziałek ma się odbyć nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów w sprawie marokańskiej.

Londyn. W niedzielę rano do Speadhead przybyli: „Cesarewicz”, „Stawa” i „Bogatyra”. W poniedziałek udać się one mają do Portsmouth.

Teheran. Gabinet został zreformowany. W sobotę wszyscy

ministrowie byli poraz pierwszy w medzylisie.

Tanger. Obrzucono kamieniami dom konsula angielskiego w Marakeszu. Pasza otoczył strażą mieszkania konsułów i cudzoziemców. 7 marca zamordowano lekarza francuskiego Mauchanda.

New-Jork. Według wiadomości z Managli wojska nikaraguańskie zajęły miasto Holutekę, broniące przez wojska Hondurasu i San-Salvadora. Prezydent Hondurasu, gen. Belilla ratował się ucieczką na okręcie. Wysłano za nim pogoń na parowcach.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia 12 (25) marca.

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego.	72.63
Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego.	358.—
1-sza Pożyczka Premjowa.	341.50
2-ga „	—
3-cia „	—
4% Renta „	73.88
5% Pożyczka zewnętrzna.	86.88
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska.	—

PRZYJECHALI DO WILNA:

Hotel St. Georges: ob. Marja Odachowska, rot. Mikołaj Bajruszewski, ob. Henryk Święcki, ob. Bolesław Jajłowicki, rz. radca st. Aleksander Mamontow, pulk. Mikołaj Łupandin, fabr. Karol Malmström, ob. Władysław Rosochin, adw. przys. Michał Turziel, ob. Aleksander Marjanow, inż. Piotr Chalutin, adw. przys. Walerjan Kuchanow. Hotel Europejski: hr. Adam Hutten Czapski, hr. Stanisław Mohl, hr. Edward Krusicki, ob. Mikołaj Przelaskowski, ob. Eustachy Tukallo, ob. Ludomir i Marcyce Powstańscy, ks. szamb. Deonizy Bąkowski, ob. Dymitr Osuliew, ob. Klemens Bławdziwicz, adw. przys. Jan Alszyc, pulk. Stanisław Słupski, ob. Konstanty Mielnikow, fabr. Edmund Nowicki, ob. Piotr i Izabella Iniecy, inż. Konstanty Hryniewicz, ob. Edward Zacharzewski, kup. Aleksander Lotyszew, kup. Edward Lerto, ob. Mieczysław Bohdanowicz, ob. Jadwiga Presieca, adw. przys. Wiktor Friedstein. Hotel Bristol: prok. sąd. okr. Boris Mandrowski, bar. Grzegorz Ertas, ob. Wiktor Hesse, pulk. Mikołaj Iwanow, nac. Aleksander Spaski. Hotel Imperial: ob. Aleksander Dowgird, ob. Sylwester Proszewski, por. Włodzimierz Wigaliński, kap. Michał Iwanow. Hotel Kontynental: dyr. teatr. Zennida Malinowska, austr. pod. Julian Kasprzycki, kap. Edward Nulstet, woj. Albert Żejdowicz. Hotel Włoski: ob. Stanisław Odlanicki, Poczebott, ob. Klemens Dzierdziewicki, ob. Helena Wygodzka, ob. Wincenty Gierłowicz, gen. Barzy Artemjew, kap. Czesław Gzowski, kap. Aleksy Gudim, Lewkowicz. Grand Hotel: ob. Jan Kaczyński.

Znana fabryka śrub i muter w ROSJI,

zatrudniająca przeszło 600 robotników, poszukuje dzielnego i doświadzonego inżyniera do prowadzenia warsztatów. Oferty pod „Sacharow” upr. się nadsyłać do Cent. Biura Ogł. L. i E. Meził i S-ka w Warszawie. 3-648-3

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.

Skład Materiałów piśmiennych A. Żukowskiego, 5-to Jańska № 19 Wilno, 6-626-1

Zawiadamia Sz. Klientę, że dla wzajemnej wygody przy sklepie wprowadzono telefon № 588. — Poleca się duży wybór pocztówek-fotografji Artystów Wileńskiego Teatru Polskiego i karty z planami Teatru i Sali Miejskiej własnego wydawnictwa.



Przed udaniem się na spoczynek najlepiej pić filiżankę Czystego Holenderskiego KAKAO BENSNDORP'a, które sprowadza orzeźwiający sen i wzmacnia organizm. Do nabycia wszędzie.

Przedstawiciel na Wilno: Leon Z. Braudo w Mińsku.

Dla szkół ludowych W WIELKIM WYBORZE i PO ZNIŻONYCH CENACH

*** MATERJAŁY PIŚMIENNE ***
kajety, pióra, ołówki, szyfry, tabliczki szyfrowe i t. p. 6-670-1
L. M. ARKIN, Wilno, 5-to Jańska № 22. — Telefon № 183.

OLIWA PROWANCKA

EXTRA VIERGE W NAJWYŻSZYM GATUNKU FIRMY A. Debenedetti Nice. 3-661-2
Nabywać można w Wilnie tylko w handlu win, kolonialnych towarów i delikatesów A. JANUSZEWICZA ul. Wielka (Zamkowa) № 24. — naprzeciw kościoła Św. Jana.

Sklep robót ręcznych kobiecych 5-664-2
M. STRUTYŃSKIEJ WILNO, ulica Dominikańska № 14.
WYPRAWY
Przyjmuje obstalunki: znaczenie bielizny, przeróżne wysycia krzyżowym ściegiem, haftem, jedwabiami, włóczką i złotem.

Interesująca nowość „Brelok Roentgena”! Wiecznotrwała pamiątka!
Za rb. 1.90 otrzyma każdy, kto wyśle nam fotografię pojedynczą lub grupę, efekt. brelok stalowo-oksyd. w formie miniat. wagi z mikroskop. fotogr. zmniejsz. 10.000. Zaglądaj w „Brelok Roentgena” ujrzy przed sobą oryginal. ukoch. osoby w natural. wielkości. Pamiątk. napisy pod fotogr. wyhodzą wyraźnie. Wykwint. sorduszek srebr. złoczone ozd. prawdziw. kamieniami rb. 3, także złote 66 pr. rb. 10. Fotogr. zwracamy. Przedst. Parysk. Tow. „Brelków Roentgena” M. Russien, Chmielna 27, w Warszawie. Poszuk. agenci. Za zaliczenie 40 kop. 5-654-2

Zaszczyceni uznaniem Jego Świątobliwości Papieża Piusa X.
NADWORNI FOTOGRAFOWIE Br. Rutkowski WILNO.
Konna ul. dom Homolickich. Złote medale: w Paryżu, Wilnie 1902 r. i m. nagrody.
Telef. 315. — Firma egz. od 1886 r. W brosz., w spilk., spink. i t. d. Zdjęcia wieczorne bezdymne. Obstalunki wykonyw. we wszelk. fotogr. Przyjęcie obstalunk. zamieszcow.
Wieczne fotografie na porcelanie, na pomnik, filiżanki, przyciski i t. p.

Dentysta Nowiński. Leczenie zębów elektrycznością i światłem. Wilno, 8-to Jerski Prospekt 42. 5-606-1

Rbl. 150,000 z ewik. 15,000 rub. potrzebne zaraz przed 10 kwiet. r. b. na pierwszy 1/2 hypot. maj. ziemsk. w gub. lubel. przestrz. 60 wł. (w tem 20 wł. lasu) po 68,000 rub. pożyczki Tow. Kr. Ziem. Szacunek maj. 330,000 rub. z pożyczki powyższej 100,000 rub. spłacone zostaną do d. 1 stycz. 1910 r. pozostałe 50,000 w następ. 5 latach. Wy-magany procent niedożyj płatny w kwartałach. — Gwarancja wypłaty procentu może być opartą na innej realności. Za pośrednictwem umówiona prowizja. Wszelkie wiadomości adresować sub: Lublin, Hotel Janina, Józef Jan Stefański. 6-669-1

Mieszkanie dwupokojowe na An-od połowy marca potrzebne. Cenę i adres podać listownie do administracji „Dziennika Wileńskiego” dla W. St. 8-609-8

Wydzierżawia się na lato za cenę w majątku odległym o 15 wiorst od Wilna, a 4 od szory, w malowniczej miejscowości, niedaleko jeziora dom mieszkalny, składający się z 6 pokoiów i kuchni. O 1 1/2 wiorst od tego majątku jest dom wydzierżawia na drugi dom mieszkalny o 8 pokojach z kuchnią. Meble i naczynia stołowe na miejscu. — O warunkach dowiedzieć się można w sali licytacyjnej (ulica Trocka, d. № 14). 6-650-2

warzystwa rolniczego, na które rząd pozwolenia nie dawał. Niebawem też wybrany został na prezesa tej sekcji i to mu dawało ogromny wpływ na postępowe żywioły ziemskie; gdy rząd pozwolił na otwarcie gubernialnych towarzystw rolniczych, wziął on znowu czynny udział w pracach towarzystwa plockiego. Marzeniem jego, jak i wszystkich dbałych o postępy kraju ziemian było założenie centralnego Tow. rolniczego na Królestwo Polskie. Władze stanowczo się jednak temu opierały, s. p. Chelchowski z gronem innych światowych ludzi starał się przynajmniej zawierać bliskie stosunki pomiędzy towarzystwami gubernialnymi, co mu się też udało.

Nadszedł wreszcie okres wolnościowy, nowe życie rozpoczęło się w kraju, zaczęły się organizować stronnictwa polityczne. Sp. Chelchowski odegrał wówczas poważną rolę. Pociągnął on w szeregi stronnictwa demokratyczno-narodowego poważny zastęp ziemian, tem samem przyczynił się bardzo do tego solidaryzowania interesów różnych warstw społecznych, do tej jedności narodowej, które ocaliły społeczeństwo nasze od zupełnego rozbitcia. W charakterze jednego z przywódców stronnictwa demokratyczno-narodowego został też wybrany do pierwszej Dumy. Wybory jednak w ziemie plockie odbyły się bardzo późno i sp. Stanisław był w Dumie przez czas krótki.

Chciano go bardzo wybrać w r. b. ponownie, stanowczo jednak odmówił, jak zrzekł się raz jeszcze proponowanej mu profesury w Uniwersytecie Jagiellońskim. Nęciła go rzecz inna. Nastała wreszcie możność założenia Centralnego Towarzystwa Rolniczego i oddał się on pracy organizacyjnej z całym zapałem energicznej swej natury. Towarzystwo to nabrało tem donioślejszego znaczenia, że dokoła niego zgromadzić się miały powstające tak licznie kółka rolnicze. Towarzystwo Centralne tedy stawało się organizacją ca-

łej warstwy rolniczej i w ten sposób przewyższało bodaj doniosłością Towarzystwo rolnicze, które odegrało przed powstaniem 1863 r. tak wybitną rolę dziejach naszych i które przez Wielopolskiego rozwiązane zostało.

Powołano go na prezesa tej nowej instytucji. Na tem zaszczytnem, ale trudnym stanowisku byłby nie wątpliwie oddał ogromne usługi sprawie narodowej. Niestety, śmierć usunęła go z tego świata właśnie w chwili, gdy nowa praca dopiero się przed nami otwierała. W chwili, gdy był najpotrzebniejszy. „Bo należy powiedzieć pisze „Gazeta Polska“— że Chelchowskiego w tej pracy, którą on podjął, nikt dziś zastąpić nie może. To jest miarą wartości tego człowieka i miarą straty, jaką kraj poniósł“.

Wiadomości bieżące.

— Towarzystwo Rolnicze. Posiedzenie doroczne, które się odbyło w niedzielę 11 b. m. zgromadziło około 80 członków, naogół było ożywione. Głównymi tematami obrad były: Sprawa składu rolniczego przy Towarzystwie, kierowanego przez p. Bortkiewicza badzo racjonalnie z nadzwyczaj pomyślnymi rezultatami, o czem obszerniej pomówimy w następnym numerze. Rzecz o tyle zasługuje na uznanie, iż dotychczasowa praktyka podobnych instytucji przy Towarzystwach Rolniczych niemal zawsze kończyła się fiaskiem. Tem więcej należy się p. Bortkiewiczowi uznanie.

Następnie ogromnej doniosłości była poruszona sprawa Kółek Polniczych u nas. Wszelchstronnie referował instruktor kółek p. Zawisza Czarny.

Potem była bardzo obszernie referowana rzecz o drobnym przemysle przez p. Szklennika.

P. Jałowiecki młodszy bardzo rzeczowo omawiał sprawę organiza-

cji rolników większych i drobnych dla obrony wspólnych interesów.

Resztę zebrania zajęły odczytywanie różnych pism i wniosków. Między innymi poruszono rzecz o szale rolniczej. Odczytano też sprawozdanie kasowe i w końcu przeprowadzono wybory do rady Towarzystwa na miejsce trzech z kolei ustępujących i p. Balińskiego, które z powodów rodzinnych ustąpił. Wybrani zostali pp. Siehiewicz i Pokrowski ponownie oraz p. Jałowiecki i Józef Pawłowski.

Z Rosji.

(Z ostatniej poczty).

— Gwałty w Tyflisie. Poseł Zurbow otrzymał następujący telegram z Tyflisu: Dziś zrana został zabity robotnik warsztatów kolejowych Michał Merabishwili, socjalista. Robotnicy zatrzymali zabójców i ich rozbroili, ale policja uwalniała zabójców i zwróciła im broń. Policja aresztowała tych, co zatrzymali zabójców. Można oczekiwać, że ich oddadzą pod sąd wojennopółowy. Agencja petersburska o tym fakcie dała zupełnie nieprawdziwą wiadomość.

— Defraudacja kolejowa. Dn. 8 (21) b. m. w Petersburgu w sądzie okręgowym miała być rozpatrywana sprawa zdefraudowania 256 tys. rb. przez Ponikarowskiego, zarządzającego wydziałem kuponowym kolei Południowo-Zachodnich. Pomiędzy świadkami wezwano wielu członków zarządu z klubów, w których uprawiane były gry hazardowe.

— Sprawa o zabójstwo Hercensztejna. Dnia 7 (20) zakończyło się posiedzenie sądu w Kiwienepnie w sprawie zabójstwa Hercensztejna. Sprawę odłożono do dnia 3 (16) kwietnia z powodu niestawienia się nieznanego z miejsca zamieszkania Łariczkina, Topolewa, Polowniewa, Juszkiewicza-Kraskowskiego, Rudzika, Bielajewa. Sąd w uzupełnieniu poprzedniego postanowienia wydał rozporządzenie przeprowadzenia rewizji w mieszkaniu Juszkiewicza-Kraskowskiego i aresztowania go.

— Medal na pamiątkę Cuszmy. Zdawałoby się, że Cuszma wywoływać może u Rosjan rumieńce wstydu, a tymczasem zostało postanowione przez ministerjum marynarki wydać medal pamiątkowy Cuszmy.

— Sprostowanie urzędowe. W znanym wyjaśnieniu ministerjum spraw wewnętrznych z powodu odeskich wypadków, powiedziano było pomiędzy innemi, że konsulowie zagraniczni wyrazili gen. Kaulbarsowi podziękowanie za przyjęcie przez niego środków ochrony. W rzeczywistości sprawa przedstawiała się trochę inaczej: kiedy konsulowie zagraniczni wysłali telegramy, że nie czują się sami bezpieczni i że życie ich współobywateli jest w niebezpieczeństwie i gdy wskutek tego Stolypin telegrafował do Kaulbarsa, ten ostatni po-tawił przy domu każdego z konsulów po dwóch żołnierzy, ale konsulowie na to odpowiedzieli: dziękujemy, nie chcemy takiej tylko ochrony. I tę odpowiedź nazwano w raporcie urzędowym: „podziękowaniem“.

— Finanse rosyjskie. Zapas złoty Banku Państwa w przeszłym tygodniu zmniejszył się z 1,192 mil. do 1,184 mil. rb., prztem złoto, znajdujące się na rachunku bieżącym u bankierów zagranicznych, zmniejszyło się z 284 mil. do 275. Ilość banknotów w obiegu doszła do 1,186 mil. tak, że ilość niepokrytych przez złotobulki papierowych doszła już do 2 milionów rb.

Handel zewnętrzny rosyjski znacznie się zmniejszył. W pierwsze 1 1/2 miesiąca r. b. wywóz rosyjski zagranicę zmniejszył się z 116 mil. rb. do 86 mil. czyli o 25 proc., a przywóz z 88 mil. do 68 mil. Tak znaczny spadek sumy obrotów handlowych w Rosji od wielu lat jest rzeczą nieznaną.

— Anarchista-komunista na służbie policji. W sądzie wojenno-okręgowym w Moskwie anarchista-komunista Tolpehin oskarżony o udział w rabunku przyznał się, iż był na żołdzie policji, wchodził do kółek anarchistycznych, namawiał do eksproprowacji, a później zdradzał. Tolpehin już dwa razy był sądzony, ale za każdym razem był wypuszczony na wolność ze względu na to, że czynny jego udział w wywołaniu nie był udowodniony i że zdradzał on istoty czynnych anarchistów-komunistów.

Głosy prasy rosyjskiej.

Z powodu posiedzenia Dumy 9 (22) b. m. „Rossija“ we wstępnym artykule (podług telegramu agencji petersburskiej) tak mówi: „Posiedzenie było bardzo interesujące. Kadeci byli przekonani, że im się uda wywołać wrażenie, że rząd przedsięwzię wszelkie środki, aby nie dopuścić w sprawie ży-

wnościowej do jawności. Z powodu ważności wypadku został wysunięty Rodiczew, bojowy mówca partyjny. On rzucił się na lewych, jak prawdziwy lew. Po rozbitciu ich, zwrócił się twarzą do rządu i zaczął dowodzić, że rząd, który w zeszłym roku dawał obietnice w sprawie żywnościowej, nie dotrzymał swoich obietnic. Rodiczew z pośpiechem oświadczył, że rząd chce utaić swe błędy i zataić je, gdyby nie nadzwyczajna czujność grupy kaddeckiej. Duma powinna przeto wybrać komisję, która poważnie zajęłaby się rzędem. Rząd w zupełności się zgodził co do tego, że plany lewych są niedorzeczne, a co do zamiarów grupy kaddeckiej, rząd spokojnie odpowiedział, zaznaczając, że oświadczenie to przyjmują w charakterze interpelacji i przeto, podług wyraźnego brzmienia prawa, da odpowiedź Dumie w formie zupełnego sprawozdania z kampanji żywnościowej.

W ten sposób rząd z jednej strony poparł wniosek kaddecki, a z drugiej—dokładnie odparł ich cięsy. Jednakowoż przeszedł w całości wniosek Rodiczewa. Istotnie, to był jedyny wniosek, do którego nie tylko mógł, ale powinien był przylączyć się rząd, który się nie boi jawności.

Zupełnie tak, jak tym, kto groził fizycznie, rząd odpowiedział: „nie zastraszycie“, również „nie zastraszyicie“ odpowiedział rząd tym, kto grozi rządowi moralnie. Rząd nie chce być podejrzanym. Kadeci mają plany wyzyskania po swemu wniosku Rodiczewa. Wogóle kadeci mają różne zamiary i plany. Powtarzamy, rząd nie jest podejrzliwy.

Tyle urzędowe oświadczenie. Warto zaznaczyć, że „Nowoje Wremia“ w art. „O Dumskim centrum“ wyraża życzenie, aby z kadetów i październikowców wytworzyło się centrum w Dumie, co uważa za jedyny warunek zabezpieczający istnienie Dumy.

Władysław Kossowski

Szewe

w WILNIE, ulica Zamkowa № 4.

Specjalnie wyrabia buty do kontuszów różnych kolorów, a także myśliwskie i sokole.

S. FLEURY. Zakład artystyczno-fotograficzny, nagrodzony medalami na wystawach.

POLECAJĄ SIĘ SAME:

Portrety od 3-ch rubli w passe-partouts, oraz
Fotografia wieczna na porcelanie dla monumentów w kolorach i zwykłe.
Stereoskopy malownicze, widoki m. Wilna i okolic.
Emalje, broszki, breloki, spinki i t. d.

Wilno, ulica Wielka № 72.

Sklep robót ręcznych kobiecych

5-664-1

M. STRUTYŃSKIEJ

WILNO,

ulica Dominikańska № 14.

WYPRAWY

Przyjmuje obstalunki: znaczenie bielizny, przeróżne wyszycia krzyżowym ściąganiem, haftem, jedwabiami, włóczką i złotem.

Biuro ogłoszeń |||| Biuro przepisów

A. Skarzyńskiego

A. Skarzyńskiej

WILNO,

Tatarska № 12.

4-632-1

☐☐ Szybkie i dokładne wykonanie poleceń. ☐☐

Istnieje od roku 1793.

Antykwarnia i Księgarnia

Wilno ul. Wielka obok hotelu Niskowskiego

KINKULKINA

Wielki wybór rzeczy wyczerpanych.

Kupuje biblioteki, sztychy i stare dzieła treści poważnej.

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich.

SLYNNA w CAŁYM ŚWIECIE

475-6

HERBATA Z GÓR HARCU

(D-r LAUER'S HARZER GEBIRGSTEE).

Zalecana przez najsłynniejszych powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medycyny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, jest jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2-3 szklanek tygodniowo, leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i cholery. Cena pudełka rb. 1, -1/2 pudełka 50 k.

Uwaga: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone następującą etykietą. Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo: Józef GROSSMAN, Warszawa, Ślińska № 33/A. Telefon 184,44.

Zamiejscowym wysyłamy za zaliczeniem 1 rubla.
PP. Aptekarzom i składom aptecznym odpowiedni rabat.

Mieszkanie dwupokojowe na Antoku od połowy marca potrzebne. Cenę i adres podać listownie do administracji „Dziennika Wileńskiego“ dla W. St. 8-609-7

Panience dobrego charakteru, bez pretensji, młodej, która zechce zamieszkać u wdowy i w wolnych chwilach doglądać domu, proponuję dobre warunki. Listownie: Administracja „Dziennika Wileńskiego“ pod lit. R. 1-665-1

W Brześciu Litewskim

do sprzedania z dobrych rąk z powodu zwinięcia interesu, pierwszorzędnym 10-591-5

Hotel „Brystol“

z teatrem i restauracją.

Szczegóły na miejscu.

KANTOR PRZEWOZOWY

R. Wojewódzki i S-ka

Wilno, ul. Wielka d. № 76. Telef. № 232
Załatwianie operacji kolejow. Przewóz
Opakowanie. Przechowywanie mebli.
10-647-1

30 KRÓW

zdrowych, mlecznych i młodych kupię zaraz. Oferty składać: Wilno, 8-to Jerski skwer № 11, Aleksandrowiczowi. 4-644-1

Gdańska Szafa lub Kredens i krzesła, który miał do zbycia, raczy złożyć oferty w „Dzienniku Wileńskim“ pod lit. A. J. 2-628-2

Cechowa szkoła kroju i szycia

Roszkowskiej.
Warszawa, Złota 3. Pensjonat. Specjalne kursa kroju dzieciennego i bielizny.
6-629-3